

Zupa nic

Joanna M.Chmielewska

- Cześć. Ale u was ładnie pachnie-powiedziała Gabi, gdy tylko Zuzia otworzyła jej drzwi.
 - Anka wraca z wycieczki i będzie zupa nic-wyjaśniła Zuzka.
 - Twoja siostra nie lubi zup?- spytała Gabrysia, kiedy już siedziały na poduchach w pokoju i chrupały orzeszki.
 - Lubi.
 - To dlaczego nie będzie zupy?
 - Jak to nie będzie?- zdziwiła się Zuzka.- Przecież mama właśnie gotuje.
 - Ale mówiłaś, że będzie zupa nic, czyli nie będzie zupy.
 - Będzie. Mama gotuje zupę nic. Dlatego tak pachnie wanilią.
- Gabrysia nie wiedziała, czy Zuzka mówi prawdę, czy tylko żartuje. Nigdy nie słyszała o zupie nic. Zupa z wanilią? Waniliowe mogą być lody, ciasto, deser, ale zupa?
- Nigdy nie jadłaś zupy nic?- spytała zaskoczona Zuzia.
 - Nie. Naprawdę jest taka zupa?
 - No pewnie wszyscy ją lubimy: ja, mama, Anka, a najbardziej tata.
 - Kiedy tata pracował za granicą, mówił, że najbardziej tęsknił za rodziną i za zupą nic. Jak przyjechał na Wielkanoc, to mama zrobiła bigos, sałatkę, jajka w majonezie, sernik i specjalnie dla taty zupę nic. Tacie tak smakowała ta zupa, że ciągle sobie dolewał. Teraz zawsze jak ktoś wraca z wyjazdu do domu to na powitanie jest zupa nic, no i oczywiście na Wielkanoc. To taka nasz rodzinna tradycja.
 - A nasza rodzinna tradycja wielkanocna to żurek z jajkiem i białą kielbasą.
 - Gabi uśmiechnęła się i przełknęła ślinę.